# Dwa plany gnojówek
## W. Kinzla i bar. Goltsa.

(Z illustracjami na tabl. II.)

Że bez nawozu nie można mieć dobrych plonów jest rzeczą dobrze każdemu rolnikowi wiadomą. W każdem gospodarstwie utrzymuje się pewna ilość bydła; z rolnictwem łączą się umyślnie inne rodzaje przemysłu, dla tego aby dostarczyć temuż potrzebnej ilości nawozu stajennego, bez którego gospodarować na roli nie można. Każdy gospodarz oblicza wiele może mieć fur gnoju, i ile morgów pola nawozić niemi corocznie jest w stanie; ale mało jeszcze jest u nas gospodarzy, coby się troszczyli zarówno o jakość gnoju, który posiadają, gdy przecież nie każdy gnój jest równie dobrym nawozem. Gnój stajenny działa na rolę po części chemicznie, po części mechanicznie. Działanie chemiczne jest skutkiem jego części składowych, służących roślinom za pożywienie, mechaniczne zaś pochodzi z jego porowatości, przez którą spulchnia się ziemia tak iż ją powietrze przenikać może.

Części składowe nawozu stajennego służące ku pożywieniu roślin, są:

1. Połączenia zawierające azot, który w ciągu fermentacji gnoju zmienia się w węglan amonowy;

2. części spopielałe składające się z połączeń kwasu fosforowego i kwasu siarkowego z potascami i wapieńcami.

Z tych części pożywnych ostatnie częściowo rozpuszczalne są w wodzie, zaś węglan amonowy nie tylko że jest w wodzie rozpuszczalny, ale nadto jeszcze nadzwyczaj łatwo ulatniający się. Jeżeli zatem pozostaje nawóz wystawiony na działanie słońca i wiatrów, to ulatnia się największa część skutecznego amoniaku i przepada. Jeżeli gnój pozostawi się dłużej na gruncie przemakalnym albo pochyłym, to cenne rozpuszczalne sole wsiąkają w ziemię, lub też spływają z wodą deszczową, która je rozpuszcza. Jest zatem zadaniem każdego rozumnego gospodarza zapobiedz wszystkim podobnym stratom odpowiedniemi urządzeniami i środkami przy przechowywaniu gnoju stajennego na folwarku, a przynajmniej starać się aby straty te ile możności były jak najmniejsze.

Podobnie jak na własności i działanie chemiczne nawozu, rolnik zwrócić winien uwagę także na działania jego mechaniczne, jeżeli chce zeń jak największe wyciągnąć korzyści. Wedle sposobu fermentowania i dłuższego lub krótszego czasu fermentacji gnoja, może on być długi słomiasty, lub krótki tłusty. Gnój długi słomiasty używa się jak wiadomo z korzyścią w glebach ciężkich, zbitych, gliniastych, gdyż zbite ich części spulchniają się znacznie przez zmięszanie z takim włóknistym nawozem, podczas gdy w glebach lekkich nawóz tłusty jest o wiele korzystniejszy. Przez rozumne prowadzenie fermentacji gnoju może gospodarz nadać mu takie własności, jakie roli jego najlepiej odpowiadają.

Dla zapobieżenia iżby gnój stajenny nie tracił pożywnych części potrzeba przedewszystkiem starać się o to, aby mocz ani w stajni ani w gnojówkach nie dostawała się na spód w ziemię i nie przepadała tym sposobem. Zapobiedz temu można jedynie przez dobre wybrukowanie stajni, gnojówek i moczozbiorników.

Pierwszym warunkiem dobrego wybrukowania stajni jest nieprzepuszczalność podłogi. Ci gospodarze co trzymając się używanego z dawien dawna sposobu układania podłogi pod bydłem w wołowniach i krowiarniach z brusów drewnianych, a chodników kamieniem, powinni niezbędnie spód cały po pod brusami ubić kazać twardą gliną, w sposób jak się ubijają toki do młocby. Kto ma zamiar ułożyć w stajni swej podłogę z kamienia lub silnie wypalonej cegły (centrówki) na wapnie i cemencie, niech baczy aby spód pod kamieniami lub cegłą był twardy i mocny, inaczej bowiem w krótkim czasie kamienie się pozapadają, tworząc szpary i rozpadliny, któremi mocz pod podłogę upływać będzie. Wolf zaleca w dziele swem o urządzaniu wołowni jako szczególniej dobry materjał na podłogę beton, który ma posiadać w sobie w wysokim stopniu wszelkie warunki taniości, trwałości, równości i nieprzemakalności.

Beton sporządza się: 1. z całkiem czystego wypłukanego piasku bez iłu; 2. z ostrograniastego szutru; 3. z hydraulicznego wapna, t. j. z takiego, które po ugaszeniu ma tę własność że w wodzie twardnieje. Gdy materjałów pomienionych łatwo bardzo dostać można po największej części u nas na wsi, przeto obznajomimy bliżej czytelników o sposobie sporządzania betonu według Wolfa.

Gdy się ma pod ręką wymienione powyżej materjały, chodzi przedewszystkiem o to aby oznaczyć należyty stosunek ich zmięszania. Czyni się to następującym sposobem: Napełnia się naczynie, zawierające w sobie n. p. 1 stopę kubiczną, piaskiem i nalewa weń tyle wody, aby się ta po wierzchu piasku ukazała. Gdy się to stanie, oznacza się ilość zużytej wody, a ile kubicznej ilości wody tam weszło, tyle potrzeba gaszonego wapna do tej ilości piasku.

Tym samym sposobem oznacza się ilość szutru. Napełnia się mianowicie toż samo naczynie szutrem i odmierza ilość wody która weń weszła nalawszy po sam wierzch szutru. Naonczas wie się już ile potrzeba wapna gaszonego z piaskiem do zalania szutru. Teraz łatwo będzie już oznaczyć stosunek ilości każdego materjału, że n. p. beton ma się składać z

1 części tłustego gaszonego wapna,
3 części piasku,
5 części szutru.

Materjały powyższe mięsza się w następujący sposób:

Najprzód wsypuje się 1 stopę kubiczną na proch gaszonego wapna do przyrządzonego w tym celu miejsca, pokrytego deskami i wprzód dobrze polanego, mającego około 3 sążni długości a 15 stóp szerokości. Wsypane wapno ubija się tłoczkiem i przerabia gracą tak długo dopóki nie przeistoczy się w jednostajnie rozpuszczone ciasto; poczem dodaje się do wapna oznaczoną ilość piasku i przerabia się razem z niem tłokiem, gracą i łopatą tak długo póki z sobą nie zmięszają się zupełnie, t. j. dopóki nie nabiorą jednej barwy. Teraz dopiero dodaje się do tego polany wprzód wodą szutr i przerzuca to wszystko razem łopatą ile możności najdalej z miejsca na miejsce. Tym sposobem wapno oblewa szczelnie wszystek szutr, tak że gdy się tak łopatą pięć lub sześć razy z miejsca na miejsce przerzuci, poznać po jednostajnej barwie betonu doskonałość mięszaniny. Gdy czynność tę odbywa trzech robotników, dwaj inni zajmują się przyrządzeniem nowego wapna, i tak praca częściowo bez ustanku postępuje.

Przestrzeń w stajni, która ma być betonem wyłożona, równa się poprzednio i usypuje piaskiem na 2 lub 3 cale wysoko. Piasek polewa się obficie wodą i ubija. Na ten tedy zwilżony i ubity piasek nakłada się beton warstwami, co najwięcej trzy cale gru-

bości mającemi, i ubija się tak długo dopóki po wierzchu woda się nie pokaże. Ażeby beton zwolna wysychał, potrzeba go przez dni kilka po parę razy na dzień wodą polewać, a od przeciągu powietrza i słońca ochronić przykryciem słomą lub deskami. Przy ubijaniu należy mieć tę przezorność, ażeby o ile możności jakaś pewna odznaczona przestrzeń ukończoną była zupełnie w ciągu jednego dnia. Potrzeba też nakładać beton tylko pasami najwięcej 2 stóp szerokości mającemi. Pas taki szkarpuje się na jednym końcu, i następnie ubija, poczem na ubitej już warstwie kładzie się druga, szkarpuje i ubija tym samym sposobem i t. d. aż do należytej wysokości, poczem dopiero wzdłuż pierwszego układa się pas drugi. Beton twardnieje w przeciągu 4 do 6 tygodni i staje się masą kamienną o całkiem gładkiej powierzchni. Przy naprawach takiej podłogi z betonu, gdy bydło zaraz napowrót na miejsce to w stajni wprowadzać potrzeba, należy przymięszać do wapna $^1/_4$ lub $^1/_2$ cementu portlandzkiego, i nadto przy ubijaniu ostatniego pokładu posypać go cieniutką warstwą sproszkowanego cementu, skutkiem czego utworzy się wnet twarda po wierzchu skorupa.

Przy tak nieprzemakalnej podłodze w stajni nie może tedy mocz wsiąkać już w podłogę, lecz zbiera się wszystka w moczozbiorniku. W tym celu brukuje się podłogę pod bydłem spadzisto i umieszcza wzdłuż stajni otwarte rynwy. Z rynew tych przepływa mocz bydlęca dalej do moczozbiornika najlepiej krytemi, przystępnemi kanałami, dającemi się czyścić z łatwością.

Jeżeli jak to u nas zazwyczaj się dzieje, gnój nie może tak długo leżeć w stajni, aż na pole wywieziony być ma, to muszą się osobne do przechowania go urządzać gnojówki. Ażeby gnojówkę taką należycie urządzić, potrzeba główne uważać na stosowność miejsca, na wielkość gnojówki, i na szczelność podłogi i moczozbiornika. Na tablicy II. podajemy dwa wzory gnojówek dla większych gospodarstw według planów W. Kinzla i Goltza *). Opiszemy tu pojedyńcze ich części, chcąc dać praktyczne wskazówki ku zakładaniu podobnychże gnojówek u nas.

*) *Anleitung zur Errichtung guter Düngstellen etc., von W. Kinzel und Dr. Freiherrn von der Goltz. Leipzig, Reichenbachische Buchhandlung 1868.*

Fig. 1. i 2. przedstawia gnojówkę, przy której urządzaniu miano szczególny wzgląd na zużytkowanie tych materjałów, które gospodarz zazwyczaj posiada u siebie, lub z łatwością po taniej cenie z pobliża sprowadzić sobie może. Wał ziemny *b* otacza miejsce *a* obrane na gnojówkę, mające 800 stóp. kwadr. przestrzeni. Przeznaczeniem tych wałów jest nie dopuszczać do gnoju wody z zewnątrz, tudzież przeszkadzać rozlewaniu się moczy z gnojówki na zewnątrz. Wały te mają 3 stóp szerokości w spodzie, a tylko sześć cali wysokości i są z obu boków pochyło szkarpowane. Dla dodania im większej trwałości i mocy brukuje się je starannie kamieniem. Do tych wałów przytyka równo z poziomem zewnętrznym wybrukowana podłoga *d* gnojówki. Aby podłogę gnojówki uczynić nieprzemakalną, najlepiej użyć betonu. W podanym przez nas rysunku jest gnojówka wybrukowana prostym kamieniem; ale za to spód podłogi dany jest pod kamieniem z bitej gliny *g* w grubości jednej stopy, tworzącej nieprzepuszczalną warstwę tak w gnojówce jak i w moczozbiorniku. Bruk ze wszech stron pochyły na stopę spadzistości ku środkowi gnojówki, dokąd także sięga w poprzek gnojówki zbudowany moczozbiornik *c*. Moczozbiornik ma głębokości 5 stóp, przy której to głębokości dosyć jest aby przestrzeń moczozbiornika zajmowała $^1/_{39}$ część przestrzeni całej gnojówki. W pokrywie moczozbiornika są prześwidrowane dziury, przez które, gdy się je gnojem nałoży, mocz spływa do dołu. Gdy się gnojówka napełni gnojem do wysokości $4^1/_2$ stóp, zawierać ona może około 3000 stóp kubicznych gnoju i wystarcza na 4 konie, 15 krów lub wołów, 6 cieląt i 4 świnie. Według kosztorysu pp. Kinzla i Goltza wynoszą koszta urządzenia takiej gnojówki obliczone na monetę austryjacką:

| | | |
|---|---|---|
| Opłata robotników, razem . . . . | 61 złr. | 50 ct. w. austr. |
| Materjał . . . . . . . . . . . . . | 150 „ | — „ „ „ |
| Pompy, ćwieki i t. p. . . . . . . | 8 „ | 50 „ „ „ |
| Razem . . . . . | 185 złr. wal. austr. | |

Fig. 3., 4. i 5. przedstawiają gnojówkę, przy której urządzeniu uważano na wszystkie warunki, potrzebne do dobrego zachowania gnoju.

Aby gnój ile możności ochronić od szkodliwych wpływów powietrza, otoczona jest ta gnojówka nie niskim wałem ziemnym, ale ścianą na cztery stopy wysoką, osłaniającą gnój z wszystkich boków. Najlepiej osłania od słońca, jako też od deszczu i śniegu

pokrycie dachem całej gnojówki, jak to w Fig. 4. i 5. jest oznaczono; wszelako w razie takim koszta wypadają za wysokie i nie opłacą się. Podłoga gnojówki pochyla się z obu stron węższych ku środkowi, mając spadzistości 3 cale na jeden sążeń. Z drugiej strony, gdzie się znajduje moczozbiornik *c* podnosi się podłoga jednostajnie aż do 9 cali, co czyni w gnojówce mającej objętości 1.800 stóp kubicznych, pochyłość sześciu cali ku moczozbiornikowi w linji środkowej, gdzie się zbiegają obie płaszczyzny bruku. Podłoga brukowana jest twardą silnie wypaloną cegłą, układaną na wapnie z piaskiem; spojenia zaś pomiędzy cegłami kitowane na dwa cale głęboko cementem portlandzkim. Tam gdzie się zajeżdża wozami, kładzione są cegły kantem poprzecznym sztorcowym, w innych zaś miejscach stroną płaską. Dla silniejszego spojenia pociąga się bruk po wyschnięciu gorącym asfaltem. Dla mniejszego kosztu mur *b* ma tylko jedną stopę grubości, ale za to umacniają go filary *i* pomiędzy któremi zawieszają się barjery *l* dla powstrzymania bydła cisnącego się ku gnojówce. Moczozbiornik i tutaj zamknięty jest pokrywą z poświdrowanemi dziurami, a powyżej znajduje się rusztowanie *k*, do którego idzie się po schodach, gdzie staje robotnik obracający pompą łańcuchową.

Gdy się gnojówka ta zapełni gnojem na 4½ stopy wysoko mieści się w niej 8190 stóp kub. gnoju, i wystarcza do zebrania z dziesięciu tygodni gnoju od 24 koni, 40 wołów, 16 cieląt i 8 świń.

Koszta urządzenia mają wynosić na budowę spodnią 885 złr. wal. austr., na pokrycie dachem 750 złr. w. a.

* * *

Jeżeli wszakże koszta wyłożone na urządzenie i utrzymanie gnojówki mają się opłacić, to potrzeba nie tylko aby wszelkie tak ciekłe jak gęste gnoje łatwo bez wielkich kosztów i trudu dostawały się ze stajni do gnojówki, co zależy od dobrego położenia tejże w pobliżu stajni, od ścisłego wybrukowania i dobrej kanalizacji, ale całe postępowanie z gnojem w gnojówce musi być prawidłowe.

Ażeby fermentacja gnoju należycie się odbywała, potrzeba aby gnój

po pierwsze ile możności jak najsilniej był ubity;

po wtóre aby był utrzymany w miernie wilgotnym stanie.

Jeżeli gnój leży nie dosyć twardo ubity, to rozkłada się zbyt szybko i utraca w krótkim czasie pod silnym wpływem powietrza wiele najskuteczniejszych swych części. Dla tego przedewszystkiem starać się należy aby gnój w gnojówce ile możności jednostajnie był rozścielony. W tym celu najlepiej jest przy wywożeniu gnoju ze stajni układać go w gnojówce porządnie od jednego końca do drugiego warstwami wysokości jednej stopy. Potem należy gnój jak można najrychlej silnie ubijać. Najlepiej i najmniejszym kosztem uskutecznia się to przez tratowanie gnoju bydłem. Przed wypędzeniem mianowicie bydła do pójła lub na paszę i za każdym razem gdy do stajni powraca, napędza go się na gnój, gdzie jakiś czas przebywa. W porze gdy się bydła wcale ze stajni nie wypędza, mogą tak samo użyte być do tratowania gnoju konie robocze przed i po robocie w polu, a w krótkim czasie rzecz ta bardzo dobrze przez nich może być uskutecznioną.

Gdy w ten sposób cała gnojówka na jedną stopę wysoko gnojem się zapełni, nakłada się na pierwszą warstwę znowuż tak samo druga jednostopowa warstwa i tak dalej, dopóki cała kupa zawartego w gnojówce gnoju nie dójdzie najwyżej do wysokości pięciu stóp. Nakładanie powyżej tej miary okazało się szkodliwe.

Gdzie gnojówka nie ma dachu, tam potrzeba w czasie posuchy gnój polewać, inaczej mógłby bowiem za nadto wyschnąć. Gdzie się znajduje pompa do pompowania moczy, najlepiej gnój polewać moczą za pomocą węża czyli kiszki umocowanej przy otworze pompy. Jeżeli gdzie nie ma takowej kiszki, to można to samo czynić za pomocą rynwy, ale zawsze potrzeba na to uważać aby gnój ile możności jednostajnie był zlany. Wszelako w zimie nigdy prawie nie ma potrzeby takiego sztucznego zlewania gnoju, gdyż w tej porze rzadko kiedy wysycha.

Jeżeli się w sposób powyższy z gnojem postępuje, i jeżeli gnój nie leży dłużej jak półtrzecia do trzech miesięcy, to traci wprawdzie stosunkowo mało amonjaku przez ulotnienie, są wszakże sposoby stracie tej całkowicie zapobiedz. Pierwszym takim środkiem jest przekładanie gnoju warstwami torfu, ten wciąga w siebie amonjak i nie daje mu się ulatniać. Postępowanie takie wymaga wszakże wiele roboty i kosztu na zwożenie i wywóz torfu. Lepiej jest zatem gnój posypywać gipsem, a jeszcze lepiej solami potasowemi, mianowicie siarkanem potasu, albo siarkanem potaso-

wym siarkanu magnezji, które same przez się jako nawóz wysoką mają wartość. Wszystkie te sole posiadają z powodu iż zawierają w sobie kwas siarkowy, jeszcze tę własność że powstrzymują amoniak i nie dozwalają mu się ulatniać. Na jedną sztukę bydła dużego liczy się rocznie 4 cetnary gipsu, aby powstrzymać tak w stajni jak w gnojówce wszystek amoniak zawarty w gnoju.

---

## Bohlkena uprzywilejowany świder do świdrowania ziemi.

(Z jedną illustracją na tabl. II.)

Świdry te najnowszej konstrukcji służą do rozbioru ziemi w celach rolniczych i budowniczych, do wiercenia dziur mysich w roli, do sadzenia drzew w lasach i ogrodach i t. d.

Szczególniejszą swą budową ułatwiają one nadzwyczaj wybieranie dziur nawet w kamienistym i twardym gruncie w znacznie krótszym czasie jak przez kopanie. Świder ten wśrubowuje się z łatwością w ziemię bez naciskania go wcale z wierzchu, i nie trzeba nic więcej jak tylko od czasu do czasu wywierconą świdrem ziemię za pomocą tegoż samego świdra na wierzch wyrzucić. Wywiercone świdrem tym dziury mają ściany całkowicie mocne i gładkie. Ponieważ świdrem tym wybierają się dziury bez żadnego zgoła kopania, a zatem i bez rozmiękczenia ziemi w około, przeto wbite w te dziury pale i t. p. trzymają się w nich o wiele silniej i prościej aniżeli w dołach kopanych, w ziemi rozpulchnionej, którą potem w około nich napowrót ubijać potrzeba.

Według doświadczeń uczynionych w Prusiech świder Bohlkena szczególniej w gruncie twardym przydatniejszy jest od znanych świdrów amerykańskich, które jednakowoż w miękkiej ziemi prędzej i łatwiej świdrują. Świdry Bohlkena mają wszakże tę wadę że są całe z lanego żelaza, w skutek czego w gruncie bardzo twardym końce łatwo się łamią. Dobrzeby zatem było, gdyby ta część świdrów była ze stali. W świdrach amerykańskich jest ona także stalowa.

Cena świdrów Bohlkena jest bardzo umiarkowaną. Świder mający 5 cali przecięcia kosztuje $2^3/_4$ tal., o przecięciu sześciocalowem 3 tal., o siedmiocalowem $3^1/_6$ tal., o ośmiocalowem $3^1/_2$ tal., o dziewięciocalowem $3^5/_6$ tal., o dziesięciocalowem $4^1/_2$ tal., o dwunastocalowem $5^1/_2$ tal., o piętnastocalowem $6^2/_3$ tal., o ośmnasto-

calowem $7^2/_3$ tal. Dostarcza ich Karol Wilhelm Runde w Hanowerze, a w Berlinie skład ich znajduje się u Antoniego Diesfelda. Wyrabiający je mieszka sam w Bazylei.

---

## Uwagi nad sprawozdaniem Komisji Oddziału Grodecko-Rudeńskiego z odwiedzin Nikłowic.

Oddziały nasze stawiają pierwsze kroki na polu samodzielnej działalności, i niektóre zwłaszcza z nich okazują że zrozumiały swe powołanie i że wiedzą dokąd iść należy. Do rzędu najczynniejszych zaliczyć można Oddział Grodecko-Rudeński, z którego sprawozdaniem już pa kilkakroć się w Rolniku spotykaliśmy. Pojął on dobrze ważność postępu w gospodarstwie i dlatego dąży doń przez zakładanie bibljoteki rolniczej, przez prenumerowanie pism rolniczych, przez dawanie zasiłku ludziom w tym zawodzie kształcić się pragnącym (tylko że niestety chęci te marnieją z braku kandydatów chętnych!!!) i t. p. środki. Jednym z silnych bodźców także jest zwiedzanie lepszych gospodarstw, bo jak wszędzie tak i tu żywy przykład stokroć więcej wart niż martwe słowo. Otóż pierwszy raz zdybujemy się z sprawozdaniem takiej na obejrzenie gospodarstwa wydelegowanej komisji i o jej sprawozdaniu słów kilka chcemy powiedzieć.

Jeźli opis gospodarstwa za wzorowe lub przynajmniej za wyszczególniające się uważanego, ma być pouczającym, należy wymagać od niego, aby obejmował dokładny obraz tegoż gospodarstwa, aby dawał pogląd na cały plan urządzenia takowego, tak żeby przedstawiając wyrozumowane zasady, dla których gospodarstwo tak a nie inaczej urządzonem zostało, stawał się dla drugich przedmiotem badań i porównawczych kombinacji. Całość dopiero organizacji gospodarstwa, dokładne wyłuszczenie zasad, podług których jest prowadzonem, zdolne jest bardziej niźli wszystkie teorje pouczyć żywym przykładem i zachęcić do naśladownictwa. Temci bardziej u nas jest to potrzebnem, gdzie wiele gospodarstw, nieopartych na wyrozumowanych zasadach teorji, kieruje się zbyt jeszcze niestety często, bądź chwilowym kaprysem, bądź zapatrzeniem się na przykład sąsiada, bądź też dawnym (co może jeszcze najlepsze) systemem. Tych warunków w przedstawionem nam sprawozdaniu nie znajdujemy. Widzimy tam tylko rezultat pobieżnej przechadzki po gospodarstwie, który nas niczego niestety nauczyć nie jest w stanie. Budynek ulepszonym wzorem lub podług nowego jakiego sposobu postawiony, bezprzecznie jest także pouczającym, jednak zawsze to już tylko akcessorjum; najgłówniejsze jest

całe urządzenie gospodarstwa tak w ogóle jak we wszystkich szczegółach, t. j. sposób w jaki wyzyskujemy jak najkorzystniej dany nam warstat. Płodozmian, uprawa, gnojenie, stan inwentarza, to są czynniki, które stanowią rdzeń gospodarstwa, a stosunek wzajemny takowych i rezultat z nich wynikający, to są kriterja po których poznajemy wewnętrzną treść i wartość gospodarstwa.

Niemiec, przystępujący do oglądania gospodarstwa, ma swoje prawidła, które przykłada do tego co widzi, i dla tego sąd jego jest gruntownym. Jego nie złudzą błyskotliwe pozory, bo on szuka treści a takową dopiero w rachunku dopatrzeć może. Nie mówię tu o wykazaniu dochodu czystego, o stosunku kapitału obrotowego do ziemi, chociaż to wszystko dopiero razem wzięte daje dokładny, pouczający a właściwy obraz gospodarstwa. Jeszcze daleko nam do tego aby komisjom naszym dostępnemi się stały te tajniki, które u jednych wstyd fałszywy i źle zrozumiana ambicja, u drugich rzeczywista niemożność, bo rachunków nie prowadzą, kryją przed okiem ludzi. Dlatego z tego punktu komisji zarzutu nie robię, przeciwnie sądzę że dobrze zrobiła nie usiłując nawet przebić tych zapor, coby może na długo uniemożliwiło czynności tego rodzaju. — Lecz są rzeczy dostępne, do zbadania łatwe, o których pouczającego wyjaśnienia żaden gospodarz sumienny komisji gospodarstwo jego zwiedzającej nie odmówi, a jednak rzeczy te dałyby już dokładny obraz gospodarstwa, prócz jak powiedzieliśmy ostatniego t. j. pieniężnego rezultatu, którego jednak na długo jeszcze wyrzeć się musimy. W szeregu tych przedmiotów przychodzi nasamprzód płodozmian, który jak nam się sprawozdanie domyślać każe, jest w Nikłowicach trojaki, a przecież tylko o jednym dokładniejszą nieco znajdujemy wzmiankę. A jednak jeźli opis płodozmianu ma być pouczającym, należy prócz samego wyliczenia płodów, wykazać w nim przedewszystkiem obszar pól poświęconych płodom sprzedajnym, t. j. roślinom handlowym i zbożom a płodom służącym na paszę. Pastwiska, któremi się płodozmian posiłkuje, powinny być tu rachowane w przybliżeniu podług wartości siana jakie dają z morga. Łąki, do tej rotacji przydzielone, wrachowane także być powinny między pola dające paszę. Zestawienie tych obszarów daje dopiero bilans gospodarstwa, daje nam obraz wyzyskiwania ziemi i zwrotu wyzyskanych części. Wynikiem tego bilansu jest gnojenie, które na cetnary na morg obrachowane, daje nam dokładny obraz przybywania lub ubywania sił w gospodarstwie, co koniec końcem jest i będzie alfą i omegą każdego przedsiębiorstwa gospodarskiego. Wprawdzie sprawozdanie w końcu streszczając już spostrzeżenia, mówi że Nikłowice

zalicza do rzędu gospodarstw bogatych i silnych w roli, powiada że wzbogaca ziemię, ale namby trzeba wiedzieć jakiemi środkami do tego dochodzi, i w jakim to stopniu czyni; to dopiero stanie się dla nas prawdziwie pouczającem. Takie przykłady wykorzenią u nas rozumienie jakoby sam płodozmian miał tę cudowną siłę potęgowania bogactwa ziemi, bo przedstawią nam jasno jaki stosunek być powinien między roślinami wycieńczającemi a zwrotem sił za pomocą paszy, aby urodzajność ziemi nie upadała lecz owszem rosła. — Dalej następuje niemniej ważny wzgląd, a jest nim sposób zużytkowania produkowanej wielkiej ilości paszy. Uprawa paszy kosztuje, zabiera pola, zużywa siły robocze a jednak jest konieczną, niezbędną, bo jedna tylko w stanie jest utrzymać równowagę sił w ziemi. Całą zatem sztuką gospodarza jest umieć tę paszę spieniężyć bydłem na gruncie i to spieniężyć jak najkorzystniej, tak aby nawóz, który ziemi powraca nietylko nic go nie kosztował, ale jeszcze pasza dochód przynosiła, Sposób zatem wyzyskiwania paszy jak najdokładniej w sprawozdaniu wyłuszczonym być winien. Stosunek bydła użytkowego (Nutzvieh) do ilości morgów obszaru, sposób jego karmienia zimą i latem, dochód jaki daje, a jeźli można dowiedzieć się, cena po jakiej bydło to zużytkowuje cetnar paszy wartości siana, to są szczegóły, które sprawozdanie obejmować powinno koniecznie, jeźli ma być odpowiednem i pouczającem.

Dalej idzie stosunek bydła roboczego do uprawianego obszaru. Jestto wzgląd nader ważny, bo bydło robocze jest złem koniecznem, które nie daje nic tylko robotę; dobry zatem gospodarz starać się winien redukować takowe do minimum bez narażenia dobrej uprawy roli.

Wyliczyć by jeszcze należało narzędzia używane do uprawy pól, bo stosowne takowych użycie nieraz o wiele zmniejsza potrzebę bydła pociągowego.

Na tem kończę tę pobieżną moją uwagę, nie roszcząc sobie bynajmniej pretensji do wyczerpującego zbadania tak ważnego przedmiotu, jakim jest opis gospodarstw. Zresztą jak już nadmieniłem nie należy nam być zbyt badawczymi w zwiedzeniach naszych, bo przyzwyczajeni od lat tylu do chowania nito Turcy skarbów swoich przed oczyma ludzi, wychowani w egoistycznej szkole absolutyzmu, co każdego zasklepiała w domu i z dewizy: „każdy dla siebie, nie dla kogo“ zrobiła zasadę życia, nie znieślibyśmy jasnego światła, na któreby gospodarstwa nasze chciano od razu wywlekać, a zresztą Bogiem a prawdą mamy racją, bo one w ukryciu, w jakim zostają, jeszcze przynajmniej jaki taki po-

zór zachowują. Sądzę że te względy paraliżowały kroki komisji, której tak trudne postawiono zadanie być pierwszą na tem dotąd u nas nieuprawianem polu. Dlatego bynajmniej nie obwiniam jej członków, którzy dają rękojmię że pojmują swe zadanie i takowemu sprostać potrafiliby; chciałem tylko temi kilku słowy wyjaśnić tę sprawę i pokazać gospodarzom, których spotka zaszczyt iż gospodarstwa ich komisja z Oddziału wydelegowana zwiedzać będzie, że jest dla nich chlubą a pożytkiem dla kraju, jeźli pokażą szczerze i otwarcie tak słabe jak i dobre strony gospodarstw swoich. Na każden sposób wytrwajmy w tym kierunku, a takie komisje pewnie owoc pożądany przyniosą. Nie od razu Kraków zbudowany.

Lwów dnia 18. Stycznia 1869. r.

*Antoni Jabłonowski.*

---

## Drugi odczyt gospodarski.

Sprawozdanie nadesłane z komitetu wykładów.

Dnia 19. z. m. odbył się drugi odczyt gospodarski. Posiedzeniu przewodniczył p. Mieczysław Szczepański, nowo wybrany wiceprezes lwowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Przewodniczący zagaił posiedzenie przemową wskazującą cel i przeznaczenie wykładów gospodarskich, a zwrócił szczególniejszą na to uwagę że gdy dawniej rolnictwu, upośledzonemu niejako w rzędzie umiejętności, oddawali się zazwyczaj ci, co nie posiedli wyższego wykształcenia i nie uczuwali w sobie zdolności do innych zawodów w społeczeństwie, dzisiaj przeciwnie uznano już iż wymaga ono niemniej nauki, niemniej umysłowego wykształcenia i zdolności wrodzonych jak i inne zawody i zatrudnienia. W uznaniu tej prawdy, katedry umiejętności rolniczych zostały zaprowadzone i w wyższych zakładach naukowych za granicą, a i nasz rząd zamierza katedry podobne utworzyć na uniwersytecie tutejszym. Nim to nastąpi, odczyty urządzone przez Oddział Lwowski Towarzystwa gospodarskiego wyprzedzają niejako w praktyce tę myśl, a zarazem mają przeznaczenie wskazania i utorowania drogi ku jej urzeczywistnieniu.

Po przemowie powyższej treści zaprosił p. Szczepański, stosownie do programu tego wieczora, p. Henryka Strzeleckiego do odczytania drugiej części rozprawy „O użyteczności lasów dla gospodarstwa

rolnego" która to rozprawa, podobnie jak jej część pierwsza, przesłaną została redakcji Rolnika do zamieszczenia w temże czasopismie.

Gdy po skończonym odczycie przewodniczący zapytał, celem zagajenia dalszej rozprawy, czy niema kto jakiej uwagi do uczynienia nad przedmiotem poruszonym w odczycie p. Strzeleckiego, zabrał głos prof. Stanecki, aby wyjaśnić jakie użytki z lasów ciągną we Francji południowej z wyszukiwania trufli leśnych.

Trufla czyli piestrak (tuber) jestto grzyb podziemny, pojawiający się w wielu odmianach. Cztery gatunki trufli znane są jako piestraki czarne. Dwa z nich dojrzewa w jesieni, a zbierają się z początkiem zimy. Właściwy czarny piestrak celujący miłą wonią i najwyżej ceniony, pokryty jest na powierzchni małemi brodawkami; wnętrze jego czarne ma z początku białe, później czerwonawe żyłki. Znajduje się we Włoszech, w Prowancji, w Poiton, rzadziej w okolicy Paryża i w Anglji. Piestrak zimowy mniejszy od tamtego, wewnątrz za młodu biały, później czarnieje i zatrzymuje białe żyłki. Dwa inne gatunki dojrzewają w ciepłej porze, piestrak letni i kruszkowaty; pierwszy znajdujący się w Niemczech, wewnątrz najprzód białawy, później nieco brunatnawy z białemi żyłkami; drugi bardzo pospolity we Włoszech, treści szarobrunatnej z licznemi zakrętami. W Apt (depart. Vaucluse), krają je na krążki i wywożą rocznie około 200.000 kilogramów. Jadalnym jest także biały piestrak Piemoncki.

Trufle rosną w ziemi wapiennej pomiędzy korzeniami drzew liściastych, a mianowicie dębów, w lasach niezbyt zaciemnionych. Rozmnażają się jak wszystkie grzyby przez zarodniki, mające w średnicy $^1/_{10}$ millimetra, z których przedewszystkiem pozostają białe włókna, tak zwane grzybnie (mycelicium).

W roku 1848. zasiał August Rousseau w Carpentras, las dębowy na przestrzeni 2 hektarów, do czego użył żołędzi pochodzącej z lasów, w których trufle znajdowano. Po ośmiu latach z jednego hektaru zebrał 8 kilogramów trufli, za jeden kilogram płacono wówczas 6 franków.

Dzisiaj p. Rousseau zbiera na przestrzeni 5 hektarów rocznie w przecięciu 260 kilogramów, zatem z 1 hektara 52 kilogramów; a że w ostatnich latach na targowicy w Carpentras za jeden kilogram trufli płacono 15 franków, przeto roczny dochód z hektaru ziemi lichej, ale dębami pokrytej, wynosi brutto 780 franków.

Rousseau zauważał że pod temi samemi drzewami, gdzie jednego roku trufle znaleziono, i następnego roku rosły, i dlatego naznaczył takie dęby białym krzyżem.

Do szukania trufli używał nierogacizny, która je po zapachu wyśledza; można jednak zbierać je także za pomocą wyżłów, ale świnie ułatwiają zbiór trufli przez to iż nie tylko je znachodzą, ale dopomagają w ich wydobywaniu, gdyż ryjąc za niemi tam gdzie na nie natrafiły, zastępują tym sposobem w połowie pracę rydla. Wyżły zaś poprzestają jedynie na wywietrzeniu piestraka.

Wyłuszczywszy sposoby pielęgnowania i użytkowania rozmaitych rodzajów trufli, postawił prof. Stanecki pytanie ażali nie dałoby się i u nas pielęgnować trufli z równem powodzeniem, i jakie tychże gatunki byłyby najodpowiedniejsze do uprawy u nas?

Prof. Feliks Strzelecki nie odpowiadając wprost na rzucone pytanie, był tego zdania iż lasy polskie mają swój właściwy rodzaj trufli, któremi przyroda je obdarzyła, są to mianowicie nasze poczciwe soczyste poziomki, na których pielęgnowanie i ochronę od skaszania i wydeptywania więcej uwagi zwracaćby należało, niż się to w naszem zwykłem gospodarstwie lasowem dzieje.

Przedmiot poruszony zapytaniem prof. Staneckiego wyjaśnił bliżej p. Henryk Strzelecki. Opierając się na doświadczeniu i znajomości lasów w rozmaitych okolicach, utrzymuje on iż pielęgnować u nas trufle można, a nawet że w wielu miejscach znajdują się one w lasach naszych same z siebie, a u jednego z podwładnych sobie leśniczych widywał nawet zbierane przez tegoż trufle w większej ilości, która to okoliczność potwierdza zdanie iż z pielęgnowania trufli można by u nas ciągnąć pożytki. Na poparcie tego zdania oznajmił w końcu p. Wincenty Wilczyński że w okolicy Hlebowa i Grzymałowa na Podolu znajdują się trufle w znacznej obfitości.

Przewodniczący zwrócił w końcu rozprawy jeszcze uwagę na korzyści z lasów otrzymywane przez wyciąganie garbnika drzewnego; na co prelegent odrzekł iż użytek ten stanowi wielką gałęź dochodów leśnych, wszelako gdy odczytana rozprawa jego miała na celu wskazanie jedynie tych użytków, jakie rolnictwo z lasów dla siebie ciągnąć może, przeto nie wspomniał w niej o żadnej z tych gałęzi przemysłu lasowego, które same w sobie stanowią odrębne i samoistne rubryki dochodu z lasów.

Wedle ogłoszonego programu miał jeszcze czytać prof. Łomnicki rozprawę o owadach w gospodarstwie przyrody. Gdy wszakże pora

już była nieco spóźniona, a p. Feliks Strzelecki oznajmił iż o ile mu wiadomo rozprawa prof. Łomnickiego jest za obszerną i za nadto ważną pod względem umiejętnym, aby ją zbyć pobieżnie i wysłuchać przy utrudzonej już nieco uwadze Zgromadzenia, zapytał przewodniczący obecnych czyli życzą sobie wysłuchać jeszcze rozprawy p. Łomnickiego, lub też wolą odroczyć wysłuchanie jej do przyszłego odczytu?

Zgromadzenie oświadczyło się wprawdzie znaczną większością głosów za odczytaniem rozprawy p. Łomnickiego na tem jeszcze posiedzeniu, a p. Jan hr. Załuski, popierając tę uchwałę, wniósł aby jeżeli rozprawa jest za długą, podzielić ją na dwa razy i pierwszą połowę odczytać zaraz, a drugą na przyszłem posiedzeniu. Gdy jednakowoż sam prof. Łomnicki oświadczył iż rozprawa jego nie dałaby się bez uszczerbku dla rzeczy na dwa odczyty podzielić, Zgromadzenie przychylając się do życzenia prelegenta, uprosiło go by odczyt swój do przyszłego posiedzenia odroczył.

---

## Dokument fundacji stypendyjnej
## ś. p. Piotra Więcławskiego.

(Dokończenie.)

Kuratorowi lub też gronowi kuratorów przysłużać będzie wyłącznie prawo i obowiązek fundację powyższą we wszelkich sprawach, mianowicie w interesach spornych i niespornych, w sądowych i politycznych zastępować i bronić, niemniej i bez ograniczania wszelkie kroki i środki przedsiębrać, któreby do utrwalenia i rozwijania się tej fundacji służyć mogły.

Stosownie do tego rozporządzenia fundatora ś. p. Piotra Więcławskiego niżej podpisany, jako powołany przez niego kurator rzeczonej fundacji, stanowię co następuje:

1. Ponieważ przez spłacenie rat celem umorzenia długu z Towarzystwa kredytowego galic., jakoteż z Kasy oszczędności galicyjskiej na hypotekę dóbr Załucza nad Prutem zaciągniętego, niemniej przez obowiązek zaspokojenia legatów w testamencie poszczególnionych na fundację włożonych dochody z dóbr Załucza nad Prutem przez dłuższy czas uszczuplane będą, zatem nateraz będzie rozdawanych 6 stypendjów po 150 złr. wal. austr., a mianowicie: dwa stypendja uczniom zawodu prawniczego, dwa uczniom zawodu medycznego, jedno uczniowi zawodu technicznego, i jedno uczniowi oddającemu się zawodowi gospodarczemu, przy instytucie agronomicznym w Dublanach lub innym podobnym zakładzie.

W razie jeżeli którekolwiek stypendjum pomienionego zawodu, uczniowi tego zawodu nadane być nie mogło, to stypendjum chwilowo udzielonem będzie uczniowi jednej z reszty trojga gałęzi naukowych.

Gdy z czasem czysty dochód majątku fundacji się powiększy, utworzy się przedewszystkiem drugie stypendjum dla ucznia zawodu technicznege, potem dla ucznia zawodu gospodarskiego; dalsze stypendja zaś dla uczniów powyższych czterech gałęzi naukowych tworzone będą w tym samym porządku, w jakim przez fundatora samego wymienione zostały.

2. Te stypendja udzielane być mają wyłącznie ubogiej młodzieży polskiej, obrządku rzymsko-katolickiego, urodzonej w Galicji.

Obdarzeni mają stypendja aż do ukończenia szkół pobierać, jeżeli postępy ich w naukach będą dobre.

Obwieszczenie o rozdzielać się mających stypendjach ogłaszanem będzie przez Gazetę urzędową Lwowską.

Kompetenci odnosić się mają do Dyrekcji właściwego wydziału naukowego, a względnie do Wydziału Towarzystwa agronomicznego we Lwowie.

Za tem pośrednictwem wniesione prośby udzielone będą kuratorowi fundacji, któremu nadanie stypendjów przysłuża.

3. Stypendyści zawodów prawnego i medycznego, gdy nauki szkolne skończą i najdalej do trzech lat po ukończenu nauk wszystkie rygoroza złożą, otrzymają jeżeli są w stanie ubóstwa 200 do 250 złr. wal. austr. naraz, na opędzenie kosztów doktoratu.

Stypendysta zamyślający korzystać z tej zapomogi, ma jednakże przynajmniej na trzy miesiące przed ukończeniem nauk o postanowieniu swojem zdawania rygorozów kuratorowi pisemnie donieść.

Natenczas odnośne stypendjum dopiero po upływie dwóch lat od ukończenia nauk szkolnych przez tego stypendystę nanowo rozdanem będzie.

4. Opróżnienia i nadania stypendjów, tudzież zapomóg w ustępie 3. wspomnionych, kurator poda do wiadomości c. k. Namiestnictwa, które względem wypłaty odpowiedne wyda rozporządzenia,

Wypłata stypendyjów nastąpi z dołu w półrocznych ratach.

5. Przyrostek tak zwany interkalarny, wynikający z chwilowego opróżnienia stypendjów, tudzież cały dochód majątku fundacyjnego, rozdawaniem stypendjów niewyczerpany, i o ileby nie musiał być użytym na zapomogi w ustępie 3. dla uczniów doktoryzujących się przeznaczone, będzie się kapitalizować przez zakupowanie listów zastawnych galicyjskich i w odpowiednim czasie na utworzenie nowych stypendjów obracać.

6. Dobra Załucze nad Prutem, stanowiące majątek fundacji, będą wydzierzawiane przez kuratora, pod warunkami przez niego ustanowionemi w drodze publicznej licytacji, lub gdyby kurator za stosowne uznał i z wolnej ręki.

Tak w pierwszym jak w drugim wypadku ma być na dzierżawcę włożony obowiązek aby raty czynszu dzierżawnego bezpośrednio do kasy rządowej w Horodence lub też w razie zniesienia takowej tamże, do innej kasy rządowej najbliżej miasteczka Czernelicy, obwodu Kołomyjskiego przez c. k. Namiestnictwo wyznaczyć się mającej, składał.

W razie gdyby kurator wydzierżawienie przez publiczną licytację za stosowne uznał, warunki licytacji przedłoży c. k. Namiestnictwu, które względem rozpisania licytacji potrzebne wyda rozporządzenia.

7. Dochody z rubryk od dzierżawy eksceypowanych składać będzie kurator do kasy rządowej w Horodence, lub też w razie zniesienia takowej tamże, do innej kasy rządowej, w tym celu najbliżej miasteczka Czernelicy przez c. k. Namiestnictwo wyznaczonej.

8. Jeżeli kurator uzna za odpowiedne aby dobra Załucze nad Prutem były sprzedane, natenczas przedłoży c. k. Namiestnictwu warunki, pod któremi sprzedaż nastąpić ma, w celu rozpisania publicznej licytacji.

Cena kupna tylko w dukatach holenderskich umówioną być może.

Kapitał tym sposobem uzyskany z wykluczeniem wszelkiej innej lokacji, tylko na dobrach ziemskich w Galicji z bezpieczeństwem pupilarnem ma być ulokowanym — i to w ten sposób aby dłużnik do zwrotu kapitału i do opłaty procentu tylko w dukatach holenderskich się zobowiązał.

9. Jeżeliby kurator za stosowne uznał mianować według upoważnienia przez fundatora mu nadanego współkuratorów lub następcę w kuratorstwie, te mianowania jakoteż wybory zastępców kuratorów z wyłuszczeniem ich działalności podawane będą do wiadomości c. k. Namiestnictwa.

Niniejszy dokument fundacji w trzech egzemplarzach się wystawia, z których jeden niżej podpisanemu Napoleonwi Raciborskiemu, jako kuratorowi fundacji, drugi registraturze c. k. Namiestnictwa, trzeci zaś c. k. Izbie rachunkowej do przechowania się oddaje.

Czernelica dnia 10. Grudnia 1865. r.

*Napoleon Raciborski.*

*Jędrzej Sasulicz*, jako świadek.

*Józef Cheul*, jako świadek.

L. 7496. Niniejszy dokument fundacji ś. p. Piotra Więcławskiego zatwierdza się w całej osnowie ze strony c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 22. lutego 1866. r.

*Paumgarten* m. p.
Feldmarschal.

---

## Sprawozdanie Rady

### połączonego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dla miasta Lwowa i powiatu lwowskiego za rok 1868, złożone na walnem zebraniu w dniu 31. grudnia 1868 r. odbytem, przez Jana hr. Załuskiego, jako dotychczasowego przewodniczącego tegoż Oddziału.

(Dokończenie.)

Podług spisu z 4. maja 1868. r., udzielonego wszystkim Członkom Oddziału, ówczesny stan tegoż był następujący:

| | | |
|---|---|---|
| Członków Oddziału było | . . . . . . . . . . | 35 |
| „ Towarzystwa centralnego: | | |
| honorowych | . . . . . . | 2 |
| korespondujących | . . . . . | 5 |
| czynnych | . . . . . . . . | 163 |
| Ogółem | . . . | 205 |

Odtąd zaszły następne zmiany:

| | | |
|---|---|---|
| Przybyło: Członków Oddziału | . . . . . . . . . . | 5 |
| „ Towarzystwa centralnego: | | |
| czynnych | . . . . . | 13 |
| Razem przybyło | . . . . | 18 |
| Ubyło: Członków Oddziału | . . . . . . . . . . . | 6 |
| „ Towarzystwa centralnego: | | |
| korespondujących | . . . . | 1 |
| czynnych | . . . . . . . . | 27 |
| Razem ubyło | . . . . | 34 |

W dniu dzisiejszym (31. grudnia) jest więc stan Oddziału jak następuje:

| | | |
|---|---|---|
| Członków Oddziału | . . . . . . . . . . . . . | 34 |
| „ Towarzystwa centralnego: | | |
| honorowych | . . . . . . . | 2 |
| korespondujących | . . . . . | 4 |
| czynnych | . . . . . . . . | 149 |
| Ogółem | . . . | 189 |

Z pomiędzy 34 Członków Oddziału, jest:

| | | |
|---|---|---|
| Obowiązanych do płacenia wkładek | . . . . . . | 33 |
| Uwolnionych od „ „ | . . . . . . | 1 |

Z pomiędzy 149 Członków czynnych Towarzystwa centralnego (należących do Oddziału) jest:

| | | |
|---|---|---|
| Obowiązanych do płacenia wkładek | . . . . . . | 101 |
| Uwolnionych od „ „ | . . . . . . | 48 |

Z liczby 109 Członków czynnych Towarzystwa centralnego, obowiązanych do uiszczenia wkładek, zalega z wkładkami po dzień 31. grudnia b. r. 11 Członków. Niektórzy z nich winni są wkładki za kilka lat.

U Członków Oddziału nie zalega żadna wkładka.

Obrót funduszów Oddziału w r. 1868. daje te wynikłości:

Przychód:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pobrano: | wkładek po 5 złr. od Członków Oddziału . . . . | złr. | 190.00 |
| „ | 1/3 wkładek (t. j. po 5 złr. z 15 złr.) od Członków Towarzystwa centralnego (na rzecz Oddziału) . . | „ | 555.00 |
| „ | 2/3 wkładek (t. j. po 10 złr. z 15 złr.) od Członków Towarzystwa centralnego (na rzecz tegoż Towarzystwa) . . . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 735.00 |
| „ | składek na utworzenie stypendjum hr. Krasickiego | „ | 39.00 |
| | Ogół przychodu . . . . | złr. | 1519.00 |

Rozchód.

| | | |
|---|---|---|
| Oddano: $^2/_3$ wkładek (t. j. po 10 złr. z powyższych 15 złr.) Towarzystwu centralnemu | złr. | 735.00 |
| „ Składki uzbierane na stypendjum hr. Krasickiego | „ | 39.00 |
| Wypłacono: woźnemu pensją za 4 miesiące | „ | 40.00 |
| „ „ *viales* za drogę do Członków, mieszkających na wsi | „ | 2.50 |
| „ Komitetowi odczytów na koszta urządzenia tychże | „ | 50.00 |
| „ Towarzystwu centralnemu za książki, druki, dyplomy i t. p. | „ | 29.70 |
| „ w litografji Kostkiewicza za autografowanie pism Oddziału | „ | 24.00 |
| „ za oświetlenie i t. d. sali obrad | „ | 10.15 |
| Złożono na procent w kasie oszczędności | „ | 600.00 |
| Ogół rozchodu | złr. | 1528.39 |

Zestawienie.

| | | |
|---|---|---|
| Przychód | złr. | 1519.00 |
| Rozchód | „ | 1528.39 |
| Okazuje się dług w kwocię | złr. | 9.39 |

Dawszy powyższy pogląd na czynności Oddziału lwowskiego, oraz na stan jego Członków i funduszów w kończącym się dzisiaj roku 1868., pozostaje nam jeszcze do wypełnienia obowiązek, tyczący się wyszczególnienia tych spraw, które oczekują załatwienia od dzisiejszego walnego zebrania; a to w skutku dotyczących odezw Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Sprawy te są:

1. Zbadanie projektu statutów, ułożonych dla Towarzystwa gospodarczego lwowskiego, i udzielenie w tym przedmiocie opinji zimowemu Zgromadzeniu ogólnemu dotychczasowego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

2. Wybór dwu delegatów na w mowie będące zimowe Zgromadzenie ogólne Towarzystwa centralnego.

3. Zdanie sprawy Komitetowi Towarzystwa centralnego pod tym względem, czyli Oddział lwowski może zechce korzystać z subwencji, udzielonej z funduszu c. k. Ministerstwa rolnictwa, na poparcie sadownictwa w Galicji.

4. Sprawozdanie Komitetowi Towarzystwa centralnego, zawierające wyłuszczenie uwag i spostrzeżeń nad dotychczasowym kierunkiem redakcji czasopisma „Rolnik".

5. Proponowanie pytań z zakresu gospodarstwa wiejskiego i pomocniczych jego gałęzi, tudzież z zakresu prawodawstwa, mającego styczność z gospodarstwem wiejskiem; celem rozbierania ich na zimowem zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa centralnego.

Wzywam zatem Szanowne Zebranie do rozpoczęcia obrad nad powyżej wymienionemi sprawami.

*Jan Załuski,*
dotychczasowy przewodniczący Oddziału lwowskiego.

## Wyciąg z protokołu
posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. odbytego w dniu 19. grudnia 1868.

Przewodniczy Wiceprezes Towarzystwa.

Obecnych 6 Członków Komitetu.

1. Załatwiono 9 exhibitów w przedmiocie uwolnienia od rat, lub opuszczenia zaległości Członkom Towarzystwa.

2. Zatwierdzono rozkład egzaminów w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, z końcem pierwszego półrocza szkolnego 1868/9. odbyć się mających, przedłożony przez Dyrekcyę tejże szkoły. Na zasadzie tegoż wykłady w szkole trwać będą do 8. stycznia 1869. r.; egzamina zaś rozpoczną się 13. stycznia, a 25. stycznia będą ukończone.

Drugie półrocze szkolne rozpocznie się 1. lutego.

Wyznaczono przytem delegatów Komitetu do asystowania egzaminom.

3. Ze względu że dwaj Członkowie zastępcy Komitetu, mianowicie pp. Gostkowski i Pietruski podali swe rezygnacje, uchwalono:

zamieścić w programie 37. ogólnego Zgromadzenia wybór dwu nowych Członków zastępców w miejsce ustępujących.

4. Przyjęto z zadowolnieniem do wiadomości pismo p. Stanisława Wojciecha hr. Potockiego z Oleszyc, w którem tenże dziękując za przyjęcie go w poczet Członków Towarzystwa składa równocześnie sprawozdanie z całorocznej czynności założonego przezeń w Oleszycach Stowarzyszenia zaliczkowego dla małych rolników. Z tego sprawozdania wynika iż na każdego Członka tego Towarzystwa z roczną wpłatą po 3 złr. 50 ct. przypadła w tym roku dywidenda w kwocie 47 ct., co zatem równa się przychodowi $13^1/_2$%.

5. W dopełnieniu uchwały 35. ogólnego Zgromadzenia, polecającej Komitetowi wypracowanie projektu reformy rachunkowości Towarzystwa, uchwalono:

*a*) Rok rachunkowy Towarzystwa i jego Oddziałów ma trwać nadal we wszystkich gałęziach rachunkowych od 1. lipca do końca czerwca każdego roku.

*b*) Zamknięcie rachunków przedkładać się będzie każdorazowemu ogólnemu Zgromadzeniu zimowemu; preliminarz zaś roczny Zgromadzeniu letniemu do zatwierdzenia.

*c*) We wszystkich gałęziach rachunkowych ma być zaprowadzoną podwójna rachunkowość.

*d*) Główne księgi tak dla folwarku jak i dla szkoły Dublańskiej mają być przez tamtejszą Dyrekcję prowadzone; wyciągi zaś z tychże perjodycznie Komitetowi przedkładane.

*e*) W celu ewentualnego wyrównania się rachunków Towarzystwa z końcem czerwca 1869. r. uchwalono w dodatku do powyższych czterech punktów stosowne ustanowienia przychodowe.

6. Na zapytanie Oddziału Jarosławskiego w przedmiocie projektowanej przez niego w roku 1869. wystawy gospodarczej w Jarosławiu, uchwalono odpowiedzić:

a) Iż, ile Komitetetowi dotąd wiadomo, żaden z sąsiednich Oddziałów nie zamyśla urządzać w r. 1869. wystawy.

b) Iż Oddziały urządzają wystawy swe z funduszów własnych, a zatem Oddział Jarosławski na żadną pomoc pieniężną z kasy centralnej Towarzystwa gospodarskiego liczyć nie może.

7. Postanowiono przedłożyć ogólnemu Zgromadzeniu celujące okazy surowego i wyprawnego lnu, tudzież siemienia lnianego wyprodukowane u członka Towarzystwa gosdodarskiego p. Edmunda Sandera w Hucie Szczerzeckiej w powiecie lwowskim, jako zdumiewające swoją udatnością, a nadewszystko długością włókna (wynoszącą przeszło 42 cale wiedeńskie).

*Jan Załuski*,
Wiceprezes Towarzystwa.

---

## Okólnik Ministerstwa rolnictwa do Towarzystw rolniczych.

### Do c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Dowiedziawszy się z kongresu rolniczego, którego rozprawy przy niniejszem załączają się, o gotowości Towarzystw i Stowarzyszeń rolniczych służenia Ministerstwu rolnictwa za organa właściwe do działania w kołach gospodarskich w sprawach rolnictwa, a zarazem o życzeniu ich aby usługi te przyjąć o ile można wprost na siebie, bez pośrednictwa żadnej innej stałej instytucji, mam sobie za obowiązek dać sposobność tymże Towarzystwom urzeczywistnienia tej ich gotowości, o ile tego tylko dozwala wewnętrzny państwowy ustrój naszej połowy Monarchji i osobista moja odpowiedzialność. Odstępuję zatem na teraz z mojej strony od zamiaru utworzenia kollegjów gospodarskich, Izb rolniczych, jako też ustanowienia doradźców do spraw gospodarskich przy zwierzchniczych władzach krajowych, lub inspektorów ziemiańskich w tych krajach, które posiadają odpowiednio urządzone Towarzystwa gospodarskie, i pozostawiam początkowanie w tworzeniu jednej lub drugiej z wyżpomienionych instytucji samymże Towarzystwom gospodarskim i sejmom krajowym, jeżeliby te, jak się już z tem odezwano w Czechach, życzyły sobie obok Towarzystw rolniczych wprowadzić nadto w życie kollegja gospodarskie. Gdy to wszelako jak się zdaje nie wszędzie i w każdym razie nie rychło jeszcze nastąpi, przeto stosownie do wypowiedzianej powyżej zasady będę w zakresie mojej władzy działać za pomocą Towarzystw i Stowarzyszeń gospodarskich, jako właściwych w zawodzie tym organów ku podniesieniu rolnictwa.

Działanie to wymaga wszakże, szczególniej z powodu odpowiedzialnego rozrządzania pieniędzmi subwencyjnemi, odpowiedniej organizacji tych Towarzystw i Stowarzyszeń, które w ogóle organizacji takiej jeszcze nie posiadają.

Dla tego to właśnie uznano i na kongresie konieczność reformy statutów Towarzystw gospodarskich, wraz z oświadczeniem gotowości przedsięwzięcia takiej reformy.

Chociaż wszelkie postanowienia w takich wewnętrznych sprawach pozostawiam, jak to się samo z siebie rozumie, wolnemu uznaniu samychże Towarzystw i największą do tego przywiązuję wagę aby reformy te z ich własnych uchwał pochodziły, muszę wszakże zalecić uwzględnienie niektórych głównych zasad, które muszą być zachowane w statutach i urządzaniu Towarzystw, jeżeli mam zaniechać utworzenia innych właściwych instytucji ku popieraniu gospodarstwa w pojedyńczych krajach.

Przedewszystkiem muszę się na tem ograniczyć, co do gospodarstwa w ogóle, — nie mówiąc o poszczególnych tegoż gałęziach — aby w każdym kraju koronnym znosić się szczególniej w sprawach subwencji państwowych tylko z jednem, a przy wielkiej rozległości lub różnorodności kraju, najwięcej z dwoma głównemi Towarzystwami, których obręb działania ma być terytorjalnie ściśle oznaczony. Znoszenie się z Towarzystwami powiatowemi lub filjami, albo też w ogóle z większą liczbą takich małych Stowarzyszeń, pociągnęłoby za sobą niedające się usprawiedliwić znaczne pomnożenie prac w Ministerstwie, utrudniłoby za nadto przegląd wszystkich życzeń, chęci i zobowiązań, i mogło stać się powodem jakkolwiek nieumyślnej stronniczości Ministerstwa z ujmą interesu całości, jak to się dzieje nieraz pomiędzy sąsiedniemi Stowarzyszenizmi jednego kraju, albo przynajmniej pozoru takiej stronniczości, czego według mnie wcale dopuścić nie można.

Stowarzyszenia powiatowe, oddziały i filje albo w ogóle miejscowe drobne Towarzystwa gospodarskie będą tedy w ogóle tylko o tyle mieć udział w dawanych przez Ministerstwo rolnictwa subwencjach, o ile z Towarzystwem głównem krajowem w takim zostają związku, że to ostatnie ma w nich czynnych członków, swe wydziały lub organa, i w imieniu wszystkich z Ministerstwem się znosi.

Taki należycie uporządkowany związek pomiędzy Towarzystwem głównem czyli centralnem a miejscowemi Stowarzyszeniami gospodarskiemi jednego kraju muszę jako istotnej konieczności przestrzegać także dla tego, że tylko tym sposobem subwencje i inne środki ku praktycznemu podniesieniu czynności gospodarzy, rozchodzić się mogą w najdalsze części kraju i że wówczas tylko wiadomości o ich skutkach, jako też o potrzebach każdej okolicy na powrót do Ministerstwa dostawać się mogą.

Nie wątpię że na podstawie wzajemnych interesów i z należytem uwzględnieniem Stowarzyszeń miejscowych w składzie wydziału centralnego, nakoniec przy taktownem postępowaniu Towarzystwa głównego, wszędzie da się przywrócić takowy związek, za pomocą którego Ministerstwo może w Stowarzyszeniach głównych widzieć wyraz skupionej opinji powszechnej i interesa rolnicze, a przez nie stać w najpomyślniejszym stosunku wzajemnym z najdalszemi kołami gospodarzy.

Czyli zaś ów związek pomiędzy Towarzystwem głównem i Towarzystwami lub Stowarzyszeniami miejscowemi (filjami, spółtowarzystwami i t. d.) ma być bardziej ścisły (jak dotychczas w Styrji), czyli opierać się na połączeniu więcej dobrowolnem, ale za to tem ściślej zachowywanem, jak to mają na celu nowe statuta c. k. patryotyczno-ekonomicznego Towarzystwa w Pradze,; to pozostawia się rozwadze każdego Towarzystwa według ich własnych stosunków, a Ministerstwo oczekuje tylko wykazania że związek ten w sposób zaufanie budzący został zaprowadzony.

Odpowiedzialność moja nakłada mi dalej obowiązek nastawać na to, aby sprawy subwencyjne nie były załatwione bez powołania przynajmniej zawsze jednego delegata władzy politycznej i Wydziału krajowego.

Do rzędu spraw tych należą w szczególności:

1. Odpowiedny podział danych sum subwencyjnych.

2. Należyte przeprowadzenie zatwierdzonego podziału tychże, i zajęcie się tem, co do wykonania tego potrzebne jest (jako to: rozdawanie premji, wystawy, zakupna, nadania i t. p.).

3. Zdawanie liczby z sum użytych.

4. Prowadzenie wykazów skutku.

5. Wnioski co do dalszych subwencji i ocenienie projektów w tym przedmiocie.

Jakakolwiek bądź może być organizacja Towarzystwa, zawsze niezbędnem jak i łatwo wykonalnem zdaje mi się powołanie pomienionych delegatów w sprawach powyższych, bez naruszenia wszelkich innych zadań Towarzystwa.

Władze krajowe są według istniejących przepisów także wykonawczymi organami Ministerstwa rolnictwa, wprawdzie nie z strony rzeczoznawczej, lecz politycznej. Mają one nie tylko przy rozdawnictwie kwot subwencyjnych interwenjować, lecz wedle okoliczności pomocnie działać w sprawach ważnych w interesie gospodarstwa krajowego; są one szczególniej powołane do działania z urzędu w sprawach rozmaitych ulepszeń, przy komasacjach, spółkach i t, p., obowiązkiem ich jest wszędzie, a zatem i w sprawach rolnictwa krajowego przestrzegać strony politycznej, bez ich spółdziałania nie obejdzie się w wielu razach gospodarstwo, gdzie władze niższe powinny czynnie pomagać, przoszkodzić, lub dawać wyjaśnienia.

Z tych powodów muszę to uważać za rzecz niezbędną, ażeby ze strony Ministerstwa rolnictwa nie były przedsiębrane kroki ważniejsze, zwłaszcza z odpowiedzialnem rozdawnictwem pieniędzy połączone, bez zawiadomienia przynajmniej o tem władzy krajowej i zapewnienia jej ważności przestrzegania prawem jej przekazanego wpływu politycznego.

Podobnież ma się rzecz z reprezentacją krajową, która według statutu krajowego szczególniej powołauą jest do rozporządzania we wszystkich sprawach gospodąrstwa krajowego, która cele tegoż gospodarstwa w pierwszym rzędzie własnemi zasoby ma popierać, podczas gdy Ministerstwo rolnictwa tylko zapomogi pieniężne rozdaje, i uważane być ma jako najwyższa władza skupiająca w sobie interesa powszechne. Zawiadamianie w drodze każdorazowej korespondencji władzy krajowej i krajowej reprezentacji o przebiegu spraw powyżej wymienionych, i wzywanie za każdym razem do właściwej czynności urzędowej lub zapraszanie do współdziałania byłoby tylko szkodliwem opóźnieniem rzeczy i bezowocnem pomnożeniem czynności.

Z tych powodów nie mogę nie zalecić wyszukania i wprowadzenia w życie takiego sposobu, wedle którego, jak powyżej namieniłem, sprawy powyższe prawidłowo załatwiać się mają z powołaniem delegatów władzy krajowej i krajowej reprezentacji, którzy protokoły czynności także podpisywać będą. Najprostszy sposób byłby taki, ażeby wydział główny, czyli centralny, Towarzystwa przy załatwianiu spraw podobnego rodzaju wzmacniał się przystąpieniem pomienionych delegatów, co jak się samo z siebie rozumie nastąpić ma po poprzedniem porozumieniu zwłaszcza z reprezentacją krajową, w której to myśli przeto równocześnie udaję się do Wydziałów krajowych i krajowych władz politycznych.

W krajach, w których mają być ustanowione kollegja gospodarskie, będą one zarazem działać jako gospodarcze komitety subwencyjne. Oczekuję sprawozdania szanownego Towarzystwa co do zastosowania zasad powyższych do stosunków tamtejszych z tem większem zajęciem, ile że od tego zależy niewątpliwie powodzenie i trwałość tych środków, które w interesie rolnictwa urzeczywistnić mam nadzieję.

Wiedeń, dnia 27. grudnia 1868.

*Potocki*, w. r.

---

## Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 3. listopada 1868. r. l. 2423/1468, przeznaczającego z funduszów państwa roczny zasiłek pieniężny na podniesienie uprawy lnu oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniej części Galicji, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ustanowił nagrodę w kwocie 150 złr. w. a. za napisanie najlepszej rozprawy w języku polskim, pouczającej o tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W celu zatem podania sposobności do ubiegania się o pomienioną nagrodę ogłasza się obecnie konkurs niniejszy?

Warunki do uzyskania nagrody są następujące:

1. Rzecz ma być wyłuszczona jasno, zwięźle i zrozumiale, nawet dla gospodarzy mniej wykształconych, t. j. dla włościan.

2. Należy wykazać własności gleby najodpowiedniejszej do uprawy lnu.

3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty, potrzebne do uprawiania lnu oraz do wyprawiania włókna lnianego.

4. Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadnioną, t. j. trzeba wykazać dowodnie: dla czego w tym lub owym razie tak a nie inaczej postępować należy?

5. Wszystkie dotąd używane sposoby roszenia lnu i w ogólności wyprawiania włókna lnianego, powinny być opisane z osobna; przyczem wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych, a które dla większych gospodarzy?

6. Jeśliby autor rozprawy zalecał w niej jakowe narzędzia lub przyrządy, ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna, natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonej do ubiegania się o nagrodę, powinien być zaznaczony właściwą dewizą jej autora; w dołączonej zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanej (opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą), należy domieścić karteczkę, na której imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionej rozprawy w kancelarji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie naznacza się do końca kwietnia 1869. roku.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, dnia 9. stycznia 1869.

Wiceprezes: *Jan* hr. *Załuski*.

Sekretarz: *J. Grelinger - Greliński*.

---

Na walnem zebraniu Oddziału Lwowskiego dnia 31. grudnia 1868. obrany został przewodniczącym tegoż Oddziału (w miejsce hr. Załuskiego) p. Felicjan Laskowski, który jednakże wyboru nie przyjął; zastępcą przewodniczącego p. Mieczysław Szczepański. Do Rady oddziałowej przybrano jednego Członka, a to p. Ludwika Czerkawskiego.

---

## A. Budżet Towarzystwa gospodarskiego galic. na rok 1869.

### Przychód.

| | | |
|---|---|---|
| I. Raty: od 659 członków do opłat obowiązanych, mianowicie: | | |
| od 654 „ po 10 złr. | 6540 złr. | |
| „ 3 „ „ 6 „ | 18 „ | |
| „ 2 „ „ 5 „ | 10 „ | 6568 złr. |
| II. Prowizja od własnych efektów | | 273 „ |
| III. Ze sprzedaży druków własnego nakładu | | 150 „ |
| Razem | | 6991 złr. |

### Wydatek.

| | | | |
|---|---|---|---|
| I. Koszta zarządu: | | | |
| 1. Płace: | | | |
| *a*) Sekretarza | 1200 złr. | | |
| *b*) Kancelistów dwóch po 600 złr. | 1200 „ | | |
| *c*) Prowadzącego rachunki | 252 „ | | |
| *d*) Pisarza | 180 „ | | |
| *e*) Woźnego | 240 „ | 3072 złr. | |
| 2. Najem lokalu i opał | | 450 „ | |
| 3. Potrzeby kancelaryjne: | | | |
| *a*) Rekwizyta | 70 złr. | | |
| *b*) Różne drobne | 40 „ | 110 „ | |
| 4. Poczta i telegramy | | 140 „ | |
| 5. Druk okólników i innych | | 115 „ | |
| 6. Koszta ogólnych Zgromadzeń | | 150 „ | 4037 złr. |
| II. Subwencja „Rolnika“ | | | 2400 „ |
| III. Dokupno książek do biblioteki i prenumerata pism czasowych | | | 60 „ |
| IV. Nieprzewidziane wydatki | | | 100 „ |
| V. Opłata prowizji od powierzonych Towarzystwu funduszów | | | 231 „ |
| Suma wydatków | | | 6828 złr. |
| Okazuje się zatem przewyżka w dochodach | | | 163 złr. |

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, dnia 30. stycznia 1869.

---

## B. Budżet Szkoły Dublańskiej na rok 1868/9.

### Przychód.

| | | |
|---|---|---|
| I. Od uczniów podług stanu obecnego: | | |
| 1. Za I. półrocze: | | |
| *a*) od 14 uczniów roku 1. po 50 złr. | 700 złr. | |
| *b*) „ 12 „ „ 2. „ 37 „ 50 kr. | 450 „ | |
| *c*) „ 5 „ „ 3. „ 25 „ | 125 „ | |
| 2. Za II. półrocze: | | |
| *a*) od 14 uczniów roku 1. } jak wyżej | 700 „ | |
| *b*) „ 12 „ „ 2. } jak wyżej | 450 „ | |
| *c*) „ 5 „ „ 3. } jak wyżej | 125 „ | 2550 złr |

II. Subwencje:

| | | | |
|---|---|---|---|
| *a*) Z kasy krajowej | 5000 złr. — kr. | | |
| *b*) „ miejskiej (od stycznia do końca czerwca 1869) | 60 „ — „ | 5060 złr. — kr. | |
| Suma przychodu | | 7610 „ — kr. | |

## Wydatek.

I. Płace:

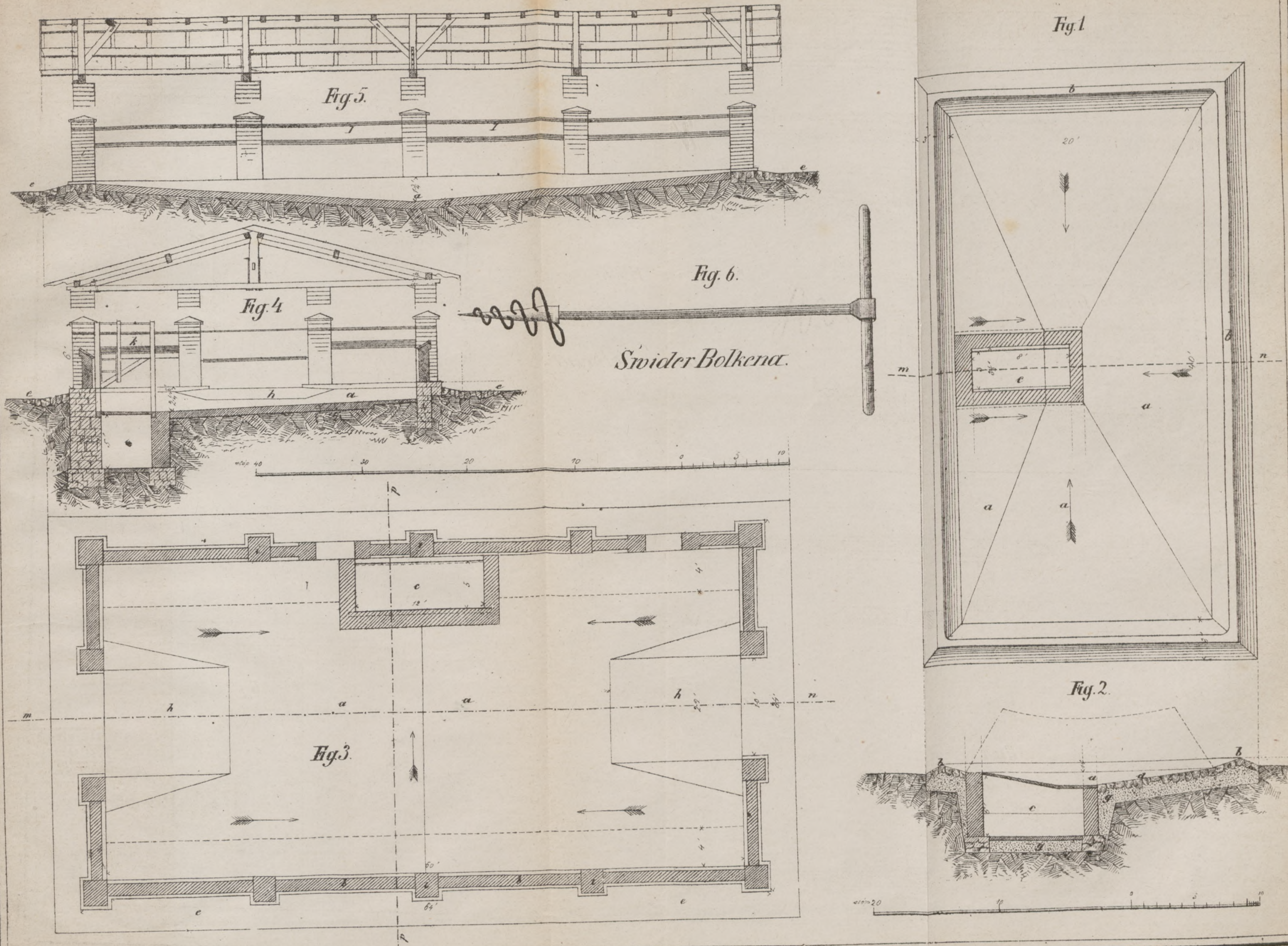
| | | |
|---|---|---|
| 1. Dyrektora Strusiewicza | 2000 złr. — kr. | |
| 2. Profesora Pańkowskiego | 1000 „ — „ | |
| 3. „ Tynieckiego | 900 „ — „ | |
| 4. Adjunkta Rylskiego | 733 „ 33 „ | |
| 5. Suplenta Węgrychowskiego | 600 „ — „ | |
| 6. Docenta Kubickiego | 250 „ — „ | |
| 7. Kapelana ks. Lewandowskiego | 225 „ — „ | |
| 8. Lekarza Dra. Jasińskiego | 240 „ — „ | 5948 złr. 33 kr. |
| II. Alimentacja b. profes. Żelkowskiego | | 1200 „ — „ |
| III. Koszta przywozu profesora, docenta i kapelana | | 250 „ — „ |
| IV. Potrzeby do wykładu i nauki | | 400 „ — „ |
| V. Biblioteka | | 250 „ — „ |
| VI. Potrzeby kancelaryjne | | 150 „ — „ |
| VII. Poczta, stemple i druki | | 30 „ — „ |
| VIII. Wydatki z powodu egzaminów | | 80 „ — „ |
| IX. „ na nabożeństwo | | 10 „ — „ |
| X. Oświetlenie | | 200 „ — „ |
| XI. Opał | | 840 „ — „ |
| XII. Utrzymanie budynków: | | |
| 1. Asekuracja | 84 złr. | |
| 2. Kominiarz | 40 „ | |
| 3. Naprawa | 350 „ | |
| 4. Utrzymanie porządku i płaca stróża | 140 „ | 614 „ — „ |
| XIII. Wewnętrzne urządzenie: Dokupno drobnych sprzętów i naczyń, tudzież naprawa | | 100ł „ — „ |
| XIV. Podróże | | 50 „ — „ |
| XV. Ogród botaniczny | | 100 „ — „ |
| XVI. Usługa | | 120 „ — „ |
| XVII. Apteka | | 20 „ — „ |
| XVIII. Nieprzewidziane | | 50 „ — „ |
| Suma wydatków | | 10412 złr. 33 kr. |
| Od tego suma przychodu | | 7610 złr. — kr. |
| Okazuje się niedobór | | 2802 złr. 33 kr. |

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, dnia 30. stycznia 1869.

**Uwaga.** Budżet folwarku Dublańskiego poda się w następnym numerze „Rolnika“.

# Dwa wzory urządzenia gnojówek według Kintrla i Goltra.




lit. i z drukarni rządowej we Lwowie